

Stosunki gdańsko-polskie

w świetle przemówień prez. Greisera i min. Romana

GDANSK, 1. 7. Wczoraj prezydent senatu gdańskiego Greiser wydał obiad na cześć Ministra Przemysłu i Handlu p. Romana.

Podczas obiadu prezydent Greiser wygłosił przemówienie, w którym wstępnie wyraził szczególne zadowolenie, że na stanowisko Ministra P. i H. powołany został nie tylko wybitny ekonomista, ale także doskonały znawca stosunków gdańskich. Wolne Miasto przez swe położenie geograficzne powołane jest do stworzenia pomostu między zyciem gospodarczym Polski i świata. Wobec tego winien Gdańsk znaleźć zgodnie z nowym programem gospodarczym Polski możliwość jeszcze większego współdziałania w rozbudowie polskiego handlu zagranicznego oraz poparcia wywozu do państw zagranicznych. Prezydent senatu przytoczył szereg danych dotyczących roli Gdańska w polskim handlu zagranicznym. Gdańsk pragnie na podstawi tej współpracy służyć nie tylko własnym interesom, lecz też samemu interesowi Polski. Prezydent Greiser wyraził następnie żywe zadowolenie, że w ciągu ostatnich lat między rządem polskim a Wolnym Miastem regulowano w drodze szczytów rozmów bezpośrednich wszystkie zagadnienia gospodarcze i polityczne. P. Greiser pragnąłby, aby wizyta min. Romana przyczyniła się do tego, by zrozumienie dla konieczności ściślejszych węzłów między Polską a Gdańskiem jeszcze bardziej zostało pogłębione wśród społeczeństwa zarówno polskiego, jak i gdańskiego. Jeżeli chodzi o stronę gdańską, to — oświadczył p. Greiser — senat gotów jest współpracować nad utrwaleniem tego problemu z wyeliminowaniem osób urzędniczych. Mówca zakończył toastem na cześć Polski, jej Prezydenta i Min. P. i H.

W odpowiedzi na to przemówienie zabrał głos min. Roman, który oświadczył:

Pragnę na ręce pana prezydenta złożyć serdeczne podziękowania za uprzejme słowa powitania i okazaną gościnność. Sądzę, że nie jest równie przypadkowe, iż Wolne Miasto Gdańsk gości dziś mnie i moich kolegów, w tej właśnie sali, w której na naczelnym miejscu widnieje symbol ścisłych związków Wolnego Miasta z Rzeczpospolitą: „C o e l e s t i j u n g i m u r a r c u“, co oznacza, że łączą nas ścisły i nierozdzielny węzeł. Słusznie pan, panie prezydencie, podkreśla, iż nie jestem obcy zyciu Wolnego Miasta, spędziłem tutaj kilka lat, co pozwoliło mi poznać wszechstronnie wybitną rolę tego problemu, a również później kontakt mój z Wolnym Miastem nie został zerwany. Przeciwnie, danem mi było w ostatnich latach współpracować ze strony Polski na polu naszych wzajemnych stosunków. Prowadzone przezemnie rokowania dały mi możliwość pogłębienia znajomości gdańskich stosunków gospodarczych. Przytoczył pan, panie prezydencie, liczne cyfry statystyczne, które mają swe uzasadnienie w fakcie wspólnego obszaru gospodarczo - celnego.

Trudno mi tutaj wchodzić w bliższe omawianie tych danych, pragnąłbym jednak stwierdzić, że Gdańsk jako pośrednik w handlu polskim, czerpie poważne korzyści, które stanowią podstawę jego dobrobytu i możliwości rozwojowej. Podzieliłem wypowiedziane przez pana poglądy o wyłanianych się w ostatnich latach różnicach w stosunkach polsko - gdańskich, które znajdującej się w bezpośredniej wymianie zdań. Wyrażam pogląd, że wspólny interes winien nas łączyć, a różnice zdań dotyczyć najwyżej spraw mniej szerszej wagi. Jestem zdecydowanym zwolennikiem bezpośredniego kontaktu i załatwienia na tej drodze spraw między Polską a Gdańskiem. Zarazem nie mogę nie docenić roli, jaką jest przyznana instancjom istniejącym na zasadzie statutu W. M. Gdańska.

Port gdański przez swe geograficzne położenie od wieków jest związany z swym naturalnym zaplecziem, jakie przedstawia Rzeczpospolita Polska i rozwój jego uzależniony jest od odpowiedniego ułożenia się warunków współpracy. Pan, panie prezydencie, słusznie określił rolę Gdańska w życiu Polski, jako uczelnego maklera. Również Polska życzyłaby sobie, aby życie gospodarcze portu gdańskiego zadanie to istotnie spełniało. Mogę też panów z mojej strony, jako polski Minister Przemysłu i Handlu zapewnić, iż praca i inicjatywa gospodarcza Wolnego Miasta, jako pośrednika w zagranicznym handlu polskim, jest przezemnie należycie rozumiana i będzie w dalszym ciągu znajdowała me całkowite poparcie.

Wznoszę toast za pomyślność Wolnego Miasta.

ECHA NOWOSIELECKIE

Prawie cała prasa poświęca olbrzymiej manifestacji chłopskiej w Nowosielcach obszernie sprawozdania oraz komentarze. Ostatnie, o ile o prasę sanacyjną chodzi, są tem znamienne, że pomijają lub też tuszują polityczną stronę sprawy.

I tak więc „Express Poranny“ podnosi, że

„Lud polski... manifestował zarazem swą gotowość obecną służby o różnej w każdej chwili w obronie państwa - Ojczyzny. Państwo, przez udział najwyższego swego czynnika wojskowego a zarazem najwyższego autorytetu moralnego w Polsce — gen. E. Śmigłego - Rydza — dało wyraz zrozumienia roli i znaczenia włościństwa w Polsce“.

„Gazeta Polska“, wspominając historyczną tradycję wojskową

chłopów, podkreśla udział w uroczystościach nowosieleckiej gen. Śmigłego - Rydza i wspomina o plotkach, kursujących między ludem, że generał nie przyjedzie, bo go nie puszczą „panowie z Warszawy“. Ale chłopci nie wierzyli temu:

„Nie spotkał ich zawód. Mogli spojrzeć — i to jest istotna wymowa poniedziałkowej uroczystości — w oczy tego, co spokój i rozwój ojczyzny gwarantuje, mogli przekonać się, że w sprawach potęgi Polski, jej obrony, niema różnic, wszyscy — cały naród jest jedną myślą natchniony“.

Podobnie podnosi chłopską gotowość do pracy i ofiar dla ojczyzny „Kurier Poranny“, który jeden jedyny z prasy sanacyjnej porusza także polityczny sens manifestacji nowosieleckiej:

„Wśród wielkiej rzeszy ludu, która

wzięła udział w uroczystości, znalazły się wprawdzie pewne żywioły, które patriotyczny narodo - żołnierski charakter święta zapragnęły nagiąć do wymagań swego partyjnego zaścianka, swych stronnicych uraż i uroszczeń. Te usiłowania, jednakowoż, były zbyt ułamkowe, zbyt powierzchowne, aby zmąciły mogły nastroj, panujący w masach“.

A przecież te „ułamkowe“ usiłowania miały za sobą cały przeszły statusystyczny tłum zebranych w Nowosielcach chłopów, których ogromna większość brała udział w wiecu na polach Grzaski. O „mąceniu nastroju“ nie może być mowy, gdyż rezolucje stanowiły istotną część chłopskiej manifestacji i w nich dopiero znajduje się jej pełny i istotny sens, którego zacieśnianie jedynie do kwestii obrony państwa lub osoby Naczelnego Wodza jest koloryzowaniem prawdy. Koloryzowanie takie znajdujemy zresztą także w opisie uroczystości podanym przez sprawozdawcę „Kurjera Porannego“, który pisze, że w uchwałach wiecu

„obok rozmaitych rezolucyj, domagających się szerokości reform w wielu dziedzinach życia politycznego — powiedziano, że „chłopi będą ciągnęli łańcuch aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

A oto zakończenie sprawozdania: „Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

A oto zakończenie sprawozdania: „Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

„Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

„Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

„Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

„Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

„Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

„Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

„Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

„Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

„Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

„Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

„Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

„Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

„Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

„Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

„Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

„Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

„Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

„Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

„Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

„Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

„Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

„Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

„Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

„Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

„Ci chłopci tworzący rzekę odpływającą z Nowosielec mieli zgola odmienny wyraz twarzy. Powracali bez przyspieszenia, bez śmiechu. Jechali łańcuchem aż trzeszczą będą kości“. Nawigazano też uchwałę do powiedzenia gen. Rydza Śmigłego o łańcuchu, który musimy wszyscy ciągnąć“.

Ranny w rękę

Doboszyński w więzieniu w Krakowie

Szczegóły ujęcia organizatora najazdu na Myślenice

Wczoraj donieśliśmy pokrótce o ujęciu przez policję inż. Adama Doboszyńskiego. Dziś podajemy obszerniejsze relacje o pościgu i osadzeniu w więzieniu organizatora najazdu myślenickiego.

Okazuje się, że władze bezpieczeństwa kierowały swój pościg szlakiem ucieczki Doboszyńskiego, a dowiedział się, że udał się ku Babiej Górze, ścigali tam liczne oddziały policji. Podczas dwu dni świątecznych był tam bardzo liczny zjazd turystów z Krakowa i Śląska. Tem silniej czuwała policja, by wśród przechodzących przez granicę nie znalazł się i Doboszyński. Turysty byli nieustannie badani i legitymowani, a patroli policji byli rozsiadani niezwykle licznie.

Doboszyńskiego odwieziono do Krakowa, gdzie przebywa w więzieniu św. Michała.

W tej sprawie nadchodzą następujące relacje:

SZCZEGÓŁY UJĘCIA

„Czas“ informuje:

— Wczoraj rano opodal Zawoi około 8 kilometrów od granicy czeskosłowackiej komendant tamtejszego posterunku P. P. natknął się w czasie patrolowania na inż. Adama Doboszyńskiego, który ukrywał się w gęstwinie. Na wezwanie do podniesienia rąk do góry „komendant“ napadu na Myślenice dobył rewolweru, wobec

czego przodownik policji ze Skawiec oddał strzał z flanki, Doboszyński ranny w prawy bark wypuścił rewolwer z dłoni, poczem został ujęty.

Po opatrzeniu rannego przez lekarza przewieziono go pod silną eskortą policyjną do więzienia św. Michała w Krakowie, gdzie osadzono go w odosobnionej celi.

Przywódca dywersji ujęty został w stanie ostatecznego wyczerpania. Wygląda b. źle. Ubrany w wiejskie odzienie, będące już w łachmanach, bez obuwia, z pokaleczonymi nogami. Inż. Doboszyński zachowuje się zupełnie spokojnie i uprzejmie względem władz bezpieczeństwa.

W godzinach wieczornych przez dłuższy czas przesłuchiwany był przez prok. dr. Klimczyka.

Prawnicy utrzymują, że Doboszyńskiemu grozi kara 15 lat więzienia.

NA BABIEJ GÓRZE

„I. K. C.“ donosi:

„Ujęcie inż. Adama Doboszyńskiego nastąpiło w lasach pod Policą, najwyższym szczytem we wschodniej grani Babiej Góry. Miejsce, w którym ujęto inż. Doboszyńskiego, leży już bardzo blisko granicy Czechosłowackiej. Wszystko przemawia za tem, że Doboszyński usiłował właśnie poprzecz Policę dotrzeć na stronę czeskosłowacką.

Kiedy zastąpił mu nagle drogę komendant posterunku P. P. z Zawoi i wezwał go do podniesienia rąk do góry, inż. Doboszyński ościągł się z wykonaniem rozkazu i usiłował zbiec. Kiedy padł strzał ze strony przedstawiciela władz bezpieczeństwa, ranny Doboszyński uniósł jeszcze ręce do góry i powiedział:

— Niech pan nie strzela! Jestem ranny i poddaję się! Ja nie będę walczył.

Po tych słowach oparł się o pień drzewa. Nie stawiał już

najmniejszego oporu przy aresztowaniu. Spokojnie udał się z komendantem posterunku na stronę Bystrej.

Nie mówił niczego o swoim czynie i nie chciał podawać żadnych szczegółów, które dotyczą jego najazdu na Myślenice, a następnie ucieczki. Kilkakrotnie tylko prosił o wodę. Mówił także, że jest bardzo zmęczony i wyczerpany. Nie chciał również palić.

Z Bystrej przewieziono Doboszyńskiego autem do Krakowa.

Do Krakowa przywieziono inż. Doboszyńskiego o godz. 14.45 i natychmiast oddano go do dyspozycji prokuratora, który rozpoczął przesłuchiwanie oskarżonego.

Inż. Doboszyński jest wyczerpany fizycznie; ma na sobie zupełnie zniszczone odzienie i był bez obuwia. Aresztowany w Zawoi odmówił składania wszelkich zeznań i oświadczył, że jest bardzo zmęczony i żeby mu dano spokój. Na posterunku, dokąd go przyprowadzono, prosił jedynie o szklankę wody.

Rana ręki, jak się okazuje, nie jest ciężka.

SAMOLOTY TROPIĄ

UCIEKINIERA

Doboszyński urządził zajazd na Myślenice przed tygodniem w nocy z poniedziałku na wtorek, został zaś ujęty we wtorek wczesnym rankiem. Gdzieś się obracał przez cały tydzień?

Pewien obraz tego może dać zestawienie „Warsz. Dz. Nar.“:

„Po opuszczeniu Myślenic, inż. Doboszyński skierował się ze swym oddziałem w okoliczne lasy. Potwierdza się wiadomość, podana przez niektóre dzienniki sanacyjne, że miejsce jego pobytu zostało wykryte przez samoloty. W wyniku obławy policyjnej, w okolicznościach, które p. gen. Sławoj - Składkowski z trybunału parlamentarnej nazwał „bitwą“ 17 z posteru jego ludzi zostało ujętych. Wówczas inż. Doboszyński

Po Inspekcji premiera

odznaczenie dyrektora Funduszu Pracy

W związku z dokonaną przez p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego inspekcją biura Funduszu Pracy na województwo warszawskie, dyrektor tego biura p. Wincenty Grabowiecki został w dniu dzisiejszym odznaczony przez p.

Prezydenta Rzeczypospolitej Złotym Krzyżem Zasługi (powtórnie) za dobre zorganizowanie prac tego biura oraz wydatną działalność swą w akcji zwalczania bezrobocia.

„Chrzty pruskie“

Nowa fala germanizacyjna na Sl. Opolskim

(pow. kozielski) na Hohenflur.

Opolskie „Nowiny Codzienne“ przyniosła dalszą serię miejscowości, których polskie nazwy przeimianowane zostały ostatnio na nazwy niemieckie.

I tak: Komorno (pow. kozielski) zmieniono na Altenwall, Dobieszowy (p. kozielski) na Hochmühl O/S., Kamionka (pow. kozielski) na Steinbrn, Karchów (pow. kozielski) na Neusiedel, Radoszowy (pow. kozielski) na Drosselschlag, Lubosice (pow. opolski) na Liebtal O/S., Kępa (p. opolski) na Buchendorf O/S., Poborsów (pow. kozielski) na Eichhagen, Pociękarb (pow. kozielski) na Rodemark, Kózki

Targi w Potworowie

14 km. od Przytyku

RADOM, 1. 7. Starostwo radomskie zezwoliło na otwarcie targów od 6 lipca w Potworowie, t. j. 14 kilometrów od Przytyku. Zostaną również otwarte targi w Wolanowie.

Należy zaznaczyć, że w Wolanowie targi zostały zamknięte przez władze rosyjskie w 1905 roku, za ukrywanie przestępców politycznych. Od tego czasu targów tam nie było.

CHCE PONIEŚĆ KONSEKWENCJE

KRAKÓW, 1. 7. (Tel. wł.). Jak opowiadają, „oddział“ Doboszyńskiego po napadzie na Myślenice, podzielił się na kilka grup, których ruchy obserwowano w pogranicznych okolicach powiatów: Makowskiego, Nowotarskiego i Limanowskiego. Mówią, że Doboszyński sam miał dwukrotnie przekroczyć granicę czeskosłowacką - polską. Po aresztowaniu Doboszyński oświadczył, że chce ponieść konsekwencje swego czynu na równi z innymi uczestnikami. Z oświadczenia tego można wnosić, że Doboszyński celowo powrócił z granicy do kraju.

Wydawcą „Nowej Reformy“. Po wojnie przez jakiś czas przebywał w Warszawie, poczem znowu rodzina przeniosła się do Krakowa.

Sprawca najazdu liczy lat około 30. Jest absolwentem politechniki gdańskiej. Napisał głośną książkę „Gospodarka Narodowa“, której drugie wydanie niedawno się pojawiło. Swoje zasady ekonomiczne oparł na wskazaniach św. Tomasza z Akwinu. Był wielbicielem Chestertona, którego znał osobiście i któremu w „Buncie Młodych“ poświęcił ostatni swój artykuł, wydany akurat w okresie najazdu myślenickiego.

Powrotu Witosa

mają ludowcy domagać się w Krynicy

„Czas“ dowiaduje się z kół zbliżonych do Stronnictwa Ludowego, że w Krakowie czynione są przygotowania do wielkiej manifestacji w Krynicy, gdzie jak wiadomo przebywa na kuracji p. Prezydent Rzeczypospolitej.

W czasie tej manifestacji ma być wysunięte żądanie powrotu

Witosa i inne postulaty polityczne, które były uchwalane na zebraniach ludowców podczas „Zielonego Święta“. Ludowcy, jak wiadomo, domagają się zmiany Konstytucji i ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, oraz uczciwych i bezstronnych wyborów do izb ustawodawczych i ciał samorządowych.

Zajścia z żydami w Mińsku Mazowieckim

Żydowski „Nasz Przegląd“ donosi:

„Z Mińska Mazowieckiego donoszą o nowych zajściach antyżydowskich.

W ub. niedzielę wieczorem kilku chuliganów miejscowych atakowało trzy mieszkania żydowskie.

Około godz. 1-ej w nocy banda chuliganów napadła na kawiarnię Lejba Bernana przy ul. Piłsud-

skiego 18. Tam napastnicy rozwalili drzwi i okiennice. Niewiadomo, czemu się to skończyło, gdyby nie przypadek: nagle rozległy się gwizdy syren straży pożarnej. Chuligani przebiegli i uciekli.

Jak się okazało, w pobliskiej wsi wybuchł pożar i z tego powodu alarmowana była straż.

W tym samym czasie inna grupa chuliganów wytknęła szyby w mieszkaniu szmacha bóżnicy Lejba Gutfingera przy ul. Warszawskiej.

Również w ub. niedzielę o godzinie 4-ej popołudniu chuligani osaczyli wóz, jadący z Kałuszy na do Mińska Mazowieckiego, na którym znajdowało się kilku żydów.

Napastnicy obsypali jadących kamieniami.

Jeden z żydów, mieszkaniec Mińska Mazowieckiego, Izrael Kamieńkowski został ciężko ranny w głowę. Rannego w stanie groźnym przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu. Inni żydzi, znajdujący się na wozie, doznali leższych obrażeń“.

Nowa inspekcja

W dniu 1 b. m. p. premier gen. Sławoj-Składkowski przybył o godzinie 8-ej do lokalu Warszawskiego Okręgowego Urzędu Miar przy ul. Długiej 31 w celu odbycia konferencji z zastępcą dyrektora urzędu. P. premier nie zastał zastępcy dyrektora w biurze i stwierdził, że na 17-tu pracowników biura przy pracy były 3 osoby.

P. premier postanowił wyciągnąć konsekwencje w stosunku do nieobecnych bez usprawiedliwienia urzędników.

Harcerze polscy w Finlandji

Wyprawa reprezentacyjna harcerzy polskich, która weźmie udział w zlocie narodowym skautów estońskich w czasie od 9 do 17 b. m., uda się następnie na wielki narodowy zlot skautingu fińskiego, zapowiadany na czas od 17 do 27 b. m., w miejscowości nadmorskiej Naantali koło Turku.

W drodze powrotnej wyprawa zatrzyma się na kilka dni na Łotwie.